

PROTEST GÓRNIKÓW W KOPALNIACH WUJEK I KWK RUDA. NA RAZIE POD ZIEMIĄ

Grupy górników z katowickiej kopalni Wujek oraz kopalni KWK Rudna w Rudzie Śląskiej nie wyjechały w poniedziałek po skończonej zmianie na powierzchnię, rozpoczynając protest pod ziemią - wynika z informacji związku Sierpień,80. Późnym popołudniem związku mają zdecydować o dalszych protestach.

"Górnicy rozpoczęli protesty pod ziemią. Na kopalni Wujek w Katowicach na ten moment dwóch górników odmówiło wyjazdu po zakończonej zmianie" - poinformował w portalu społecznościowym rzecznik Sierpnia'80 Patryk Kosela. Później związek podał, że do protestu dołączył kolejny górnik z Wujka. Pracownicy pozostali na dole po porannej zmianie.

Informację o proteście w kopalni Wujek potwierdził rzecznik Polskiej Grupy Górniczej (PGG) Tomasz Głogowski. Podkreślił, że wobec pozostania górników pod ziemią kluczowe jest zapewnienie bezpieczeństwa - zarówno protestującym, jak i pozostałej załodze.

Według informacji związkowców z Sierpnia'80, podziemny protest rozpoczął się nie tylko w kopalni Wujek, ale także w kopalni Ruda w Rudzie Śląskiej, złożonej z trzech samodzielnych wcześniej kopalń: Bielszowice, Halemba i Pokój. Jak dotąd nie podano, ilu dokładnie górników pozostało tam pod ziemią.

Przedstawiciele PGG weryfikują informacje o rozpoczęciu akcji także w kopalni Ruda; związkowcy informują o rozpoczęciu akcji w ruchach Halemba i Pokój.

"W przypadku potwierdzania przypadków pozostania górników na dole kopalni, każdorazowo zjedzie do nich dyrektor zakładu. Najważniejsze jest zapewnienie bezpieczeństwa" - powiedział rzecznik PGG. Podkreślił, że górnicy, którzy zdecydują się na podjęcie protestu w tej formie, muszą przebywać w miejscach, gdzie będą bezpieczni zarówno oni, jak i ich pracujący koledzy.

W projekcie planu naprawczego dla Polskiej Grupy Górniczej, kopalnie Ruda i Wujek, gdzie rozpoczęły się protesty, były przeznaczone do likwidacji jeszcze w tym roku. Wobec braku akceptacji społecznej, plan ten ostatecznie nie został przedstawiony związkowcom. W lipcu pracę rozpoczął rządowo-związkowy zespół, który miał wypracować rozwiązania dla górnictwa i energetyki. Jednak przed tygodniem związkowcy negatywnie ocenili postępy prac zespołu, reaktywowali Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy (MKPS) i ogłosili pogotowie strajkowe.

W poniedziałek minął termin, jaki związkowcy dali premierowi Mateuszowi Morawieckiemu na podjęcie rozmów z jego udziałem. Ponieważ do rozmów nie doszło, jeszcze w poniedziałek po południu MKPS ma uzgodnić scenariusz dalszych działań związków, domagających się rozmów z rządem na temat zasad transformacji górnictwa i energetyki oraz przyszłości Śląska i Zagłębia. Podziemne protesty w kopalniach rozpoczęły się kilka godzin przed spotkaniem Komitetu.

Podczas poprzedniego spotkania zespołu ds. transformacji górnictwa i energetyki związkowcy poznali

m.in. projekt Polityki Energetycznej Państwa do 2040 r., przewidujący zbyt szybkie i radykalne – według związków - odchodzenie od węgla. Ich zdaniem w obecnym kształcie dokument jest nie do zaakceptowania. Według związków, realizacja rządowych planów doprowadzi do zamknięcia większości kopalń węgla do roku 2036-37.